

Rok I (III)

Wtorek, 16 września 1947 r.

Nr 63 (517)

Wielki spisek w Czechosłowacji Banderowcy i byli „hlinkowcy“ planowali zabicie prez. Benesza i przewrót w Czechosłowacji

PRAGA. (Obsl. wł.). Po niedawno wykrytym spisku na życie trzech ministrów czechosłowackich, którym nieznana organizacja przysłała bomby — Czechosłowacja ma znowu sensację tym razem większego jeszcze formatu. W dniu wczorajszym oficjalny komunikat rządowy opublikował za pośrednictwem prasowej agencji „Cetka“ wiadomość o wykryciu wielkiego spisku, którego zadaniem było dokonanie przewrotu i zamordowanie prezydenta Benesza i innych członków rządu. Jak donosi agencja wykrycie tego spisku było owocem dłuższego śledztwa, przeprowadzanego przez władze bezpieczeństwa na terytorium Słowacji.

Już od dłuższego czasu demokratyczne stronnictwa Czechosłowacji zwracały uwagę na konieczność przeprowadzenia czystki wśród urzędników aparatu państwowego i zbadania tajemniczej działalności jakichś podziemnych organizacji, które, raz po raz, dawały znać o swoim istnieniu aktami sabotażu lub mordami, popełnionymi na działaczach demokratycznych.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa został aresztowany przypadkowo pewien osobnik w słowackim miasteczku Żylin. —

Ratyfikacja traktatu pokojowego z Włochami

PARYŻ. (Obsl. wł.). — Wczoraj, w siedzibie francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Quai d'Orsay, w gabinecie min. Bidault odbyło się uroczyste podpisanie dokumentów ratyfikacji tych traktatów pokojowych z Włochami. Minister Bidault, składając swój podpis oświadczył, że jest on owocem długotrwałego wysiłku, dlatego też daje gwarancję trwałego pokoju.

Z chwilą ratyfikacji traktatu pokojowego wchodzi w życie statut wolnego miasta Triestu. W najbliższym czasie należy oczekiwać podpisania dokumentów ratyfikacji tych z Rumunii, Węgry, Bułgarii i Finlandii. Odejdzie się owo w Moskwie.

Dodatkowo 10 milionów podatku zapłaci wrocławska firma „Korona“ Władze skarbowe chcą rozwikłać sensacyjną afere „grzebykową“

Na trop niebywałej afery spekulacyjnej wpadły w ostatnich dniach wrocławskie organa skarbowe. Pomysłowymi spekulantami okazali się właściciele firmy Korona przy Pl. Solnym 4. Firma ta, prowadząca się w szerokim zakresie artykuły tekstylne i galanterie, poza sprzedażą tych artykułów dokonywała poważnych transakcji grzebiennych.

W kwietniu 1946 roku f-ma Korona zawarła umowę z fabryką grzebienną Gustawa Horna w Rychnowie i f-ma J. Siemlański w Łodzi, na mocy której fabryki te z materiału, dostarczonego przez f-mę Korona podjęły się produkcji grzebków. Okazało się, że właściciele Korony dotarli do łatwego źródła nabycia surowca potrzebnego do produkcji grzebków — trólitu.

W każdym wypadku — pisał Hill — Polska już w roku 1949 wydobyla 80 milionów ton węgla, z czego mogłaby eksportować 35 milionów ton z niewątpliwą korzyścią dla wszystkich zainteresowanych krajów europejskich. Poza tym stałaby się ona samowystarczalną pod względem żywnościowym i mogłaby nawet w późniejszym okresie eksportować żywność za granicę.

LONDYN. Korespondent BBC donosi z New Delhi, że zarówno Hindustanowi, jak i Pakistanowi grozi poważny kryzys żywnościowy.

W czasie powstania w Słowacji w roku 1944 brał on czynny udział w zwalczaniu partyzantów słowackich a po zakończeniu wojny ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem w Żylinie i kierował jednocześnie akcją ukraińskich banderowców na terenie Czechosłowacji.

Jego własne zeznania doprowadziły do wykrycia szeroko rozgłoszonego spisku i do aresztowania ponad 80 głównych podwodyńców. Okazuje się, że większość z nich to byli oficerowie i. zw. „Gwardii Hlinkowskiej“, nacjonalistycznej organizacji słowackiej, utworzonej przez Niemców w roku 1939. Wśród aresztowanych znajduje się także wielu wyższych urzędników a nawet czynni banderowcy, którzy połączyli zakuski z wielką ilością antypaństwowych wydawnictw.

Śledztwo wykazało, że spisek miał na celu obalenie obecnego ustroju. Pierwszym etapem mia-

ło być zamordowanie prezydenta Benesza i szeregu ministrów, którzy udali się wraz z nim na paradiwny odpoczynek do miejscowości Topolczanki w Słowacji. W akcji tej tajna organizacja miała współdziałać ściśle z bandami ukraińskich nacjonalistów. W wypadku nieudania się tego zamachu miało ograniczyć się na razie do akcji sabotażowej i dywersyjnej.

Śledztwo trwa i wroży dalsze sensacje.

FOTO-REPORTAŻ z dożynek w Opolu

→ podamy 6
na stronie 6

Znowu runęły dwa domy — przy ul. Pułaskiego i Olawskiej Ostrzegamy prawnie nadzór budowlany

W niedzielę wieczorem znowu runął we Wrocławiu dom. Tym razem przy ul. Pułaskiego 38. Dom wskutek zniszczenia w czasie wojny nie był zamieszkały, jedynie na parterze znajdował się sklep, zamknięty o tej porze. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Najgorsze jest to, że wskutek runięcia pogłębiła się ryna w spądem domu pod nr. 36, a także pękł strop.

W niedzielę wieczorem znowu runął we Wrocławiu dom. Tym razem przy ul. Pułaskiego 38. Dom wskutek zniszczenia w czasie wojny nie był zamieszkały, jedynie na parterze znajdował się sklep, zamknięty o tej porze. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Rozrachunek powodem zniszczenia właścicieli „Korony“ w roku bieżącym zmógł na własną rękę produkcję grzebków. Bliższych szczegółów na razie brak. Wiadomo tylko, że domów podatków na rok 1947 przekracza sumę 10.000.000 zł.

Proces, w którym jedynymi świadkami są dokumenty milionowych zbrodni Hitlerowscy bandyci nie przyznają się do winy!

NORYMBERG. — W Norymberdze rozpoczął się nowy proces. Przed sądem stanęli dwaj dyktando Gestapo i SS-ów, dowódcy „batallionów eksterminacyjnych“.

Zbrodniarze winni są ponad miliona zbrodni popełnionych głównie na Ukrainie. Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów.

Główny oskarżony Otto Hendorf, zaufany Himlera w SD (szucha bezpieczeństwa Reichu) wydał oświadczenie, że nie pamięta żadnych szczegółów zbrodni, które dokonywał w tym celu batalliony.

Jugosławia odzyskuje Istrię

BEŁGRAD. — Z Triestu komuniści, że rozpoczęła się już ewakuacja okupacyjnych wojsk dyktando rykańskich i policji cywilnej z tej części Istrii, która — na mocy traktatu pokojowego z Włochami — przechodzi do Jugosławii.



Po wyjściu z katedry w Opolu każdy, kto udaje się na dożynki, składa dątek na Odbudowę Warszawy

Reakcja francuska realizuje dalsze punkty „niebieskiego planu“ Związki Zawodowe odpowiadają strąkiem na prowokacje faszystów

PARYŻ. Policja w Le Mans użyla bomb łzawiących i palek przeciwko tłumowi manifestantów. Zebranych przed prefekturą, w chwili, gdy delegacja strajkujących znajdowała się w prefekturze. Bezpośrednim powodem interwencji policji była próba przedarcia się do prefektury kilku osobników, którzy pociągali za sobą część tłumy, pragnącego pośpieszyć im z pomocą. W wyniku białoty kilkadziesiąt osób zostało rannych, zaś jedna — zabita.

Działacze związkowi w Le Mans zwracają uwagę, że osobnicy, którzy usiłowali przedrzeć się do prefektury, nie są członkami CGT, natomiast są znani ze swych kontaktów z gaullistowskim RPF. Zdaniem przedstawicieli związków zawodowych, chodzi tu o przemysłową prowokację, przypominającą osławiony „niebieski plan“.

Plan ten przewiduje m. in. wywołanie w odpowiednim momencie masowej akcji represyjnej przeciwko organizacjom robotniczym drogą zorganizowanych prowokacji.

CGT w Le Mans wystąpiła z żądaniem wszczęcia energicznego śledztwa przeciwko winnym spowodowania zajść i proklamowała 48-godzinny powszechny strajk protestacyjny.

Demonstracje robotnicze w Le Mans odbywały się pod hasłem polepszenia warunków apropriażacyjnych, oraz wprowadzenia w życie układów, zawartych między CGT a pracodawcami.

15
nagród
oczekuje naszych Cytelników, biorących udział w konkursie

Wybieramy trzy najpiękniejsze miejscowości na Dolnym Śląsku

Złoto w biustonoszu chciała wywieźć zagranicę

GDYNIA (Tel. wł.). Patrol WOP lustrujący sale dworca kolejowego we Wrzeszczu załazłszy gozłony został wykładem przystojnej kobiety czekającej z niecierpliwością na międzynarodowy pocąg pociąg pociąg — Warszawa — Praga. Wytwornie ubrana dama zdradzała wyrazy zdenerwowania. Na widok zbliżających się żołnierzy WOP nie wytrzymała i w pewnej chwili poczęła szybkim krokiem oddalać się z dworca.

Po wylegitymowaniu zdenerwowanej pasażerki okazało się, że jest to znana przemysłowiczka, Irene Is, stale zamieszkała w Krakowie. Po przeprowadzonej rewizji znaleziono u niej biustonosz pełen złotych rubli i dolarów oraz złotych franków szwajcarskich i koron czeskich zaszytych w umiejętny sposób w jedwabiu wartości około pół miliona złotych. (z. a.).

Kupon konkursowy
NAJPIĘKNIJSZE MIJESCO
WOSCI NA DOLN. ŚLĄSKU
1.
2.
3.
Nazwisko i imię
Adres

TO
mówi
PPS

Osiągnięcia naszej klasy robotniczej są olbrzymie, osiągnięcia podobnymi nie może poszczycić się klasa robotnicza Europy zachodniej, gdzie partie proletariackie, maszerując osobno, opóźniają, a nawet zaprzeczają tempo marszu ku socjalizmowi.

Prawdę tę zrozumiał i nas już wszyscy: zrozumieł to Peperowcy, zrozumieł Peperowcy, zrozumieł również robotnicy bezpartyjni. Stwierdzamy to na różnych zebraniach, a szczególnie na zebraniach aktywnych obywateli Partii, na których omawiane są uchwały Rady Naczelnej PPS.

Jeżeli więc wytworzył się taki klimat zrozumienia sensu współpracy jednolitej, — niepostrzeżenie i szkodliwie są wysiłki pewnych „gorliwych“, którzy chcieliby wyprzedzić bieg historii i od razu gdzieś tam w Bielsku, Sosnowcu, czy Katowicach już dziś tworzyć jedność organiczną obywateli partii, Gorliwcy ci w sposób nieopatrzny i wbrew krytycznym wypowiedziom pod ich adresem.

Dziś w CKW PPS i KC PPR, chcieliby w sposób szluzowy podgrzewać atmosferę dożywiania do tejże jedności, której perspektywę we właściwym czasie i przestrzeni widzą dobrze kierownictwa obu partii.

Dlatego też nie bądamy gorliwami, wyprzedzającymi kierownictwa naszych partii. Niech oni, którzy daramy pełnym zaufaniem, kierując klasa robotniczą w imię dobra socjalizmu, a my, tu na dole, realizujemy praktycznie jednolity front zgodnie z naszą umową niedzielną na warunkach dobrej pojętej równowagi, niezależności i wzajemnego poszanowania na ile włożonej pracy i wysiłku.

Pożyczka pomogła by Polsce stać się eksporterem żywności z korzyścią dla innych krajów

PARYŻ. (Obsl. wł.). Paryskie wydanie „New Yorker Herald Tribune“ zamieszcza artykuł Russela Hilla, poświęcony gospodarce planowej Polski i problemowi pomocy amerykańskiej. Autor wypowiedzi się za udzieleniem Polsce tej pomocy i przypomina, że sprawozdanie UNRRA domagało się przyznania Polsce pożyczki w wysokości 600 milionów dolarów i stwierdza, że pożyczka w dużej mierze spełniała by realizację 5-letniego planu gospodarczego.

368 okrętów Japońskich przeszło w ręce czterech mocarstw

TOKIO. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Chin losowali w poniedziałek 39 ostatnich wojennych okrętów japońskich. Pozostali już tylko do rozdysponowania okręty o małym tonażu, które mają być podzielone pomiędzy cztery mocarstwa.

Dotychczas 368 japońskich okrętów wojennych przekazano zwyciężcom mocarstwom.

Pr Jekt zwa czenia sabotażu gospodarczego na Węgrzech

BUDAPEST. Węgierska agencja prasowa komunikuje, że rząd opracowuje ustawę w sprawie zwalczania sabotażu gospodarczego. Ustawa ta ma przewidywać karę śmierci w poważnych wypadkach sabotażowania planu 3-letniego.

Tablica pamiątkowa ku czci odsieczy Wiednia

WIEDEŃ (Obsl. wł.). W rocznicę bitwy, w czasie której Jan III Sobieski, odparł w 1683 roku najazd turecki Kara Mustafy na Wiedeń, kanclerz austriacki Figl dokonał odsłonięcia na miejscu usuniętej w czasie hitlerowskiej tablicy pamiątkowej, tablicy polskiej na Kahlenbergu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Polski, członkowie rządu austriackiego, burmistrz Wiednia i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Przed uroczystością odprawiona została w kaplicy uroczysta Msza św., w czasie której odśpiewano stare polskie pieśni. (z. a.)

Francja nie weźmie udziału w polityce podziału Europy

Krytyka anglosasów w francuskim parlamencie

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego deputowany Florimond Bonte podał ostrej krytykę polityki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Niemczech, stwierdzając, iż godzi ona w interesy Francji. Bonte podkreślił, że polityka Francji powinna zmierzać do zacieśnienia stosunków z państwami Europy wschodniej. Minister spraw zagranicznych Bidault, odpowiadając deputowanemu Bonte, stwierdził, iż Francja gotowa jest zawrzeć układy polityczne i gospodarcze z wszystkimi narodami Europy wschodniej. „Pragniemy — za-

Z ostatnich dni „fuehrera“

„Heil! Roosevelt umarł!“

Hitler i Goebbels wierzyli ze gwiazdy ich uratują

W Stanach Zjednoczonych wywołała duże wrażenie książka H. R. Trevora Ropera, opisująca, na podstawie różnych badań, dokonywanych historykami, zeznań świadków spisanych po upadku Niemiec, co się działo za kulissami i szczytnymi drzwiami kancelarii Adolfa Hitlera.

Na początku kwietnia 1945 roku Hitler siedział w Berlinie, w bunkrze pałacu kanclerskiego. Anglo-Amerykanie przekroczyli Ryn, Rosjanie stali nad Odrą, Rzesza była już niemal przecięta w pół i dogorywała, ściśnięta w żelaznych kleszczach.

Armia, sztab, dwór, dygnitarze i lokale — wszyscy czuli, że wojna jest przegrana. Ale Hitler wierzył nadal w Opatrzność, w swoją szczęśliwą gwiazdę, w swoją niezbeźność. W Rastenburgu często powtarzał:

Półki jestem w Prusach Wschodnich, Prusy będą się trzymały. Gdy wyjdzie — Prusy padną!

Unioży Keitel wywołał Führera z Rastenburgu w momencie, gdy napór Rosjan stał się nieodparty. Prusy rzeczywiście padły, a Hitler z właściwą sobie megalomanią tkwił w przekonaniu, że on ucieknie w ostatniej chwili, ale Rosjanie poszli naprzód, korzystając z tego, że on odjechał.

RATUNEK W GWIAZDACH

Goebbels przychodził często do bunkra. By rozrwać Hitlera oraz rozproszyć jego czarne myśli — czytywał mu na głos ulubioną książkę „Historie Fryderyka Wielkiego“ pióra Anglika Carlyle'a. Doszedł do rozdziału, w którym było opisanie jak w czasie wojny siedmioletniej Fryderyk, nie wi-

dział już wyjścia z sytuacji i jak wszyscy jego generałowie i ministrowie byli przeświadczeni, że ostateczna klęska jest o krok; jak Rosjanie uważali już Prusy za wykończoną; jak wreszcie Fryderyk postanowił, iż jeśli się nie zmieni do 15 lutego, to zajął w tym dniu trzucizny. „Dzieleni królu — pisał Carlyle — zacekaj chwilę i meki twoje się skończą. Two-

KOCHASZ WARSZAWĘ daj na jej odbudowę

ja pomyślała gwiazda jest tylko przesłonięta chmurką i wnet z pozna niej wyjdzie. 12 lutego carowa umarła. Zdarzył się cud i dom Brandenburgów został uratowany“.

Na ten wzruszający opis wstąpił w oczach Hitlera. Rozważał długo z Goebbelsem znaczenie tego urywka i w rezultacie tego poszli po dwa horoskopy, które były przechowywane w biurze Himmlera. Jeden z tych cennych dokumentów był horoskopem Republiki, sporządzonym 9 września 1918 roku, a drugi horoskop osobisty Hitlera z 30 stycznia 1933 roku.

Wierzący świecie w intuicję, czarna magię, znachorstwo, alchemię i astrologię Hitler zagłębił się z Goebbelsem w zajmujących papierach. Okazało się, że oba horoskopy zgodnie i w cudowny sposób przepowiadały wybuch wojny w roku 1939 roku, nieustannie sukcesy do roku 1941, potem punkt, którego kulminacyjnym punktem miała być pierwsza połowa kwietnia 1945 r. W drugiej połowie kwietnia Niemcy miały odnieść zwycięstwo zwycięstwem, do sierpnia miały potwać zastój, a w sierpniu — nastąpić pokój.

JAKA CAROWA UMRIE?

Co tydzień Goebbels odwiedzał front wschodni, aby przemawiać do wojska. Nie musiał teraz daleko jeździć. Napłótszy szeregów, zabrał się do sztabu i w kwatery generała Busse, przy piwie, tłumaczył oficerom: — Ze względu na konieczność

sprawiedliwości historii, zmiana fortuny wojny jest nieunikniona. Musi wkrótce nastąpić cud — w rozstrzygnięciu, który uratował Fryderyka Wielkiego podczas wojny 7-letniej.

— Jakaż carowa umrze tym razem? — zapytał jakiś sceptyczny oficer.

— Nie wiem — odparł poważnie Goebbels — lecz Opatrzność ma wiele możliwości.

Goebbels wrócił późną nocą do Berlina. Akurat był bardzo ciężki nałot. Płonał pałac kanclerski i Adlon Hotel. Goebbels wysiadł z auta przed Ministerstwem Propagandy, na schodach przypadł do jednego z dziennikarzy, wołając:

— Herr Reichsminister! Roosevelt umarł!

Goebbels pil szampa, wznosił toasty. Był w ekstazie. Chwycił znowu za telefon i polaczył się z kwaterą Bussego w Kostrzyniu. Obwieścił generałowi:

— Carowa umarła!

— Co? Co to znaczy?

— Roosevelt umarł!

ANALFABECI POLITYCZNI

Wydał się niepojęcie, iż przywódcy Trzeciej Rzeszy mogli wierzyć, że gwiazdy, zresztę pomyślenie dziennikarskie, czy czyjaś śmierć mogą ich uratować. A jednak tak było. Dygnitarze naziści byli zasklepieni od 12 lat w samoustraszeniu: wychyliłby im opary pochlebstw i przewidywało.

Nie dziw, że iacy analfabeci polityczni mogli również sadzić, iż śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych wpłynie w czymkolwiek na bieg wypadków.

Nowoodśnięty sztandar PPS

symbolizuje pracę dla Polski —

mówi minister Rusinek na jeździe PPS w Olsztynie

OLSZTYN. W niedzielę, dnia 14 bm, rozpoczęły się w Olsztynie obchody Trzeciej konferencji wojewódzkiej Partii Socjalistycznej. W przedmówieniu zajął miejsce przewodniczący CKW PPS minister Rusinek, wiceminister Dietrich, wojewoda olsztyński Jaskiewicz i inni.

Po przemówieniach powitalnych obywateli referat wygłosił wiceminister Dietrich.

Po oficjalnej części konferencji uczestnicy udali się na plac Wolności, gdzie odbyło się odsłonięcie sztandaru Wojewódzkiego Komitetu Partii Socjalistycznej, którego dokonał minister Rusinek.

Z kolei do społeczeństwa zabrał na plac Wolności wygłosił przemówienie minister Rusinek. Przewodniczący CKW PPS powiedział, że sztandar, który noszą obywatele Olsztyna i podziękował za tłumny udział w uroczystości odsłonięcia sztandaru Woj. Komitetu PPS.

Fakt, że manifestacja ta odbywała się na centralnym placu przastarego Olsztyna, gdzie tak niedawno jeszcze rezydowali hitlerowscy wodzowie, a w sąsiedztwie rozbił się główny kwatery Hitler i Goering, nasuwa szczególne refleksje. Ze światoburczych planów, których hasłem była wojna, programem podbicia narodów słowiańskich, a celem hegemonia nad światem, nie zostało nic, a ci, którzy przeszli drogę mecenastwa odcieli przez obory koncentracyjne i ci, którzy szli z pola walki do Lenina do Berlina nie ma tu szanse, nie są, którzy mogą nam je odebrać.

Fran istow ka Le'in Cudzoziemski w walce z partyzantami

PARYŻ. Jak wynika z informacji, napływających z Hiszpanii, w górach na północ od Walencji od pewnego czasu ożywiona działalność rozwijają oddziały partyzanckie, uzbrojone w broń automatyczną. Rząd Francji wysłał przeciwko nim dwa bataliony, złożone z 1500 żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, wyposażonych w lekkie działa gorskie.

Polska Partia Socjalistyczna współwzrosła w podziemiu konspiracyjnym, drogą obywateli robotniczego, współdziałania z chłopami i pracującą inteligencją. Tej koncepcji, koncepcji jednolitego frontu zawiązywania możliwości utworzenia odrzonej Armii Polskiej, zawiązywania powstania PKWN, drogę popierał Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej, referendum i wybory do sprawnego Sejmu, jednolitość i silnego rządu. Wybrałmy się drogę, drogę stabilizacji wewnętrznej i mądrej polityki zagranicznej, drogę, która opanowała i stała się granicznymi na Odrze i Nysie.

Nowo odśnięty sztandar oznacza coś więcej aniżeli literę PPS. Sztandar jest bowiem symbolem ideałów i dążeń nurtujących cały naród. Ten sztandar, symbolizuje pracę dla wielkości Rzeczypospolitej.

Dożynkowe niedyskrecje

Miesiące odbudowy Warszawy trwały. Zbiorki odbywały się również w Opolu. Przekonali się o tym obchody Prezydent R. P. i premier W. Czerwinski, który opuszczał kościół, podziękował za pokłon i wielkość pury. Zmian znaczków na klapyk pojawiły się klapy. Nikt nie zdziwił się aż do wieczora. Ten nieprzewidywany w programie punkt przedziwiał uroczystości o kilka minut, bo i całe ocenie składało ofiarę. Nie wiadomo, czy była to banknotowa.

Pod koniec dożynków dwie male harcerki wręczyły Prezydentowi wielki tort, przepraszając, że może będzie niezbyt dobry, bo same piekły i jeszcze nie mają uprawy. W końcu dużego tortu ktoś chciał już zjeść. W tym momencie nadjechała wóz, na nim obywateli beczki z piwem jednego z browarów państwowych. Pracownicy browaru piją naczynie pokonywać, jakie pizne jest ich piwo. Na głównej trybunie przemówienie porażenie. Niestety nie można się napić samym spożyciem...

„Chodkiewiczem“ przejechało z Prezydentem kilkadziesiąt osób odjeżdżających kilkadziesiąt. W pewnej chwili Marszałek stwierdził, że już koniec. W tym momencie nadjechała wóz, na nim obywateli beczki z piwem jednego z browarów państwowych. Pracownicy browaru piją naczynie pokonywać, jakie pizne jest ich piwo. Na głównej trybunie przemówienie porażenie. Niestety nie można się napić samym spożyciem...



Maciecie

Od czasu zrzeczenia się przez Brytyjczyków władzy w Indiach reakcyjna prasa brytyjska wciąż wysuwa argumenty, że podział Pakistanu i Hindustanu nastąpił zbyt szybko, że decyzyja była nieprzebiegła, a ustępstwa za duże. „Daily Telegraph“ chce przekonać swych czytelników, że wycofanie się władzy brytyjskiej w Indiach przyczyniło się do krwawych zamieszek w Pendżabie i w innych okolicach obu dominów.

Korespondenci brytyjskiej almuja, że stolica Indii stała się polem bitwy. Bezspornie wypadki w Delhi są wynikiem poważnej sytuacji w całym Indiach. Sytuacja ta nie wyłoniła się jednak dlatego, że Brytyjczycy zawczasem udzieliłi niepodległości temu krajowi, lecz jest wynikiem realizacji brytyjskiego planu podziału Indii.

Zgodnie z mechanicznym podziałem Pendżabu na dwie części według znanego planu lorda Mountbattena muzułmańska ludność wschodniego Pendżabu została włączona do Hindustanu i znalazła się w otoczeniu wrogich sobie Sikhów i Hindusów, którzy znów są oburzeni, że zacięci Pendżab jest przyłączony do Pakistanu. Różnice rasowe, religijne i kastowe podsycające przez długie lata przez brytyjskich imperialistów, znalazły ujście w krwawych rozruchach. Rozruchy te stały się tylko pretekstem dla kłótni imperialistów o narzucanie ludom Indii swej niepożądanej opieki.

Wielkie zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej, które przyniosła Polska, było wynikiem wieloletniej pracy Polaków na terenach, które dziś należą do Związku Radzieckiego.

12 milionów gruźlików w Chinach

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutersa, powstaje się na dane dzienne „Cherry Press“, co najmniej 1200 tysięcy osób umiera w Chinach rocznie na gruźlicę. Ogółem liczba gruźlików w Chinach sięga cyfry 12 milionów. Choroba ta dotknęła jest 75 proc. dzieci poniżej 15-tych lat życia.

Oblicze odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej, to oblicze partii rewolucyjnej, jednolitości, to oblicze partii pracującej nad odbudową kraju, to walka o realizację programu socjalistycznego, to szczęście, radość i dobrobyt klasy robotniczej. Następnym ministrem Rusinek wręczył sztandar przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu Partii Socjalistycznej, który z kolei powierzył go chorążemu.

Po uroczystościach na Placu Wolności uformował się pochód, który przedelfował ulicami miasta.

12 milionów gruźlików w Chinach

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutersa, powstaje się na dane dzienne „Cherry Press“, co najmniej 1200 tysięcy osób umiera w Chinach rocznie na gruźlicę. Ogółem liczba gruźlików w Chinach sięga cyfry 12 milionów. Choroba ta dotknęła jest 75 proc. dzieci poniżej 15-tych lat życia.

Pracę wszystkich wieńców dożynkowych ozdobił były owocami. Niedyskrecja także stwierdziła, że o tym obchody Prezydent R. P. i premier W. Czerwinski, który opuszczał kościół, podziękował za pokłon i wielkość pury. Zmian znaczków na klapyk pojawiły się klapy. Nikt nie zdziwił się aż do wieczora. Ten nieprzewidywany w programie punkt przedziwiał uroczystości o kilka minut, bo i całe ocenie składało ofiarę. Nie wiadomo, czy była to banknotowa.

Pod koniec dożynków dwie male harcerki wręczyły Prezydentowi wielki tort, przepraszając, że może będzie niezbyt dobry, bo same piekły i jeszcze nie mają uprawy. W końcu dużego tortu ktoś chciał już zjeść. W tym momencie nadjechała wóz, na nim obywateli beczki z piwem jednego z browarów państwowych. Pracownicy browaru piją naczynie pokonywać, jakie pizne jest ich piwo. Na głównej trybunie przemówienie porażenie. Niestety nie można się napić samym spożyciem...

„Chodkiewiczem“ przejechało z Prezydentem kilkadziesiąt osób odjeżdżających kilkadziesiąt. W pewnej chwili Marszałek stwierdził, że już koniec. W tym momencie nadjechała wóz, na nim obywateli beczki z piwem jednego z browarów państwowych. Pracownicy browaru piją naczynie pokonywać, jakie pizne jest ich piwo. Na głównej trybunie przemówienie porażenie. Niestety nie można się napić samym spożyciem...

USA nie wzięły pod uwagę dążeń robotników niemieckich

Górnicy Zagłębia Ruhry żądają nacjonalizacji kopalń

LONDYN. Specjalny korespondent „New Chronicle“ donosi z Disseldorfu, że niemieckie związki zawodowe żądają unarodowienia kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry i kontroli publicznej nad ich produkcją. W razie nie spełnienia tych żądań grożą one strajkiem.

Ludność Zagłębia Ruhry zdaje sobie sprawę, że Wielka Brytania ustąpiła ze swego stanowiska wobec nacisku Stanów Zjednoczonych przeciw unarodowieniu kopalń i że demokracja w tym wypadku stała się pustym dźwiękiem.

Anglo-amerykańska kontrola kopalń Zagłębia Ruhry w tej formie, w jakiej proponują ją Stany Zjednoczone, nie wydaje się dobre, ani dla Niemców, ani dla ich związków zawodowych, ani lokalnemu zarządkowi prowincji Ruhry — stwierdza korespondent. Amerykanie chcą rzucić 20 milionów dolarów na usprawnienie kopalni węgla, ale górnicy niemieccy chcą przede wszystkim uspołecznienia kopalni i oddania kontroli oczywiście w ręce niemieckie.

Istnieje podobno silny opór przeciw dalszym tendencjom polityki anglo-amerykańskiej. Zdaniem korespondenta „New Chronicle“ sytuacja w okęgach przemysłowych Niemiec zachodnich znajduje się w niebezpiecznym stanie wrzenia. Realizacja nowych układów powziętych w Waszyngtonie napotka na duże trudności.

Następnie wśród górników węglowych i wśród robotników w Zagłębiu Ruhry graniczą z rozpaczą.

Relacja korespondenta brytyjskiego dziennika, który dramatycznie przedstawia zastrzeżenia stosunki społeczne wśród górników niemieckich w Zagłębiu Ruhry, na niewątpliwie na celu zrehabilitowanie sprzymierzeńców amerykańskich i wyraża tym samym głębszy rozdziew jak istnieje między sojusznikami także na terenie przemysłu niemieckiego.

Francusko-włoska unia celna

PARYŻ. Szef delegacji włoskiej na konferencję paryską, Pietro Campigli, oświadczył, że trzeba będzie co najmniej 7 lub 8 lat, by unia celna między Francją a Włochami mogła ostatecznie wejść w życie. Podkreślił on, że poprzednio konieczne jest uregulowanie całego szeregu zagadnień gospodarczych interesujących oba kraje.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

zakupu lub zamówi dla potrzeb taboru samochodowego

20 sztuk GAZOGENERATORÓW

(CZADNIC KOMPLETNYCH)

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień

Burow Transportowe DPMS Warszawa, ul. Leszna 1

pokoje 217, godz. od 10-12

WRZESIEŃ
16
WtorekDziś: Kornela
Jutro: FranciszkaWażne telefony: Komenda-Miej-
ska M. O. 134, straż pożarna 28-04,
pogotowie PCK 24-24.

KRONIKA

PRAWDZIWE CZY FAŁSZYWE
„POKRZEP SIĘ”

Przed kilkoma dniami funkcjonariusze M. O. wpadli na trop fałszerza etykietek butelkowych znanej na terenie Wrocławia wytwórni lemoniady i wód gazowych „Pokrzep się”.

Fałszerza, Edmunda Relica, zamieszkałego przy ul. Kiepielskiej po ukoniecznieniu dochodzeń przekazano do Komisji Specjalnej.

NOWY WYSTĘP ZŁODZIEI
MIESZKANOWYCH

Nieznani dotychczas sprawcy po włamaniu się do mieszkania Władysława Grabca przy ulicy Dąbrowskiej 76 skradli garderobę i bieliznę właściciela wartości według cen przedwojennych 500 zł.

Sprawców mimo natychmiastowego pościgu dotąd nie ujęto.

PODRZUTEK NA STACJI

W późnych godzinach nocnych znaleziono na peronie stacyjnym Dworca Głównego we Wrocławiu — jednoniebieskie dziecko pięciolatek.

Jak ustalono, zostało ono porzucone przez nieznaną bliżej kobietę, która tej samej nocy wychodziła w kierunku Radomia. M. O. wszczęła poszukiwania za wyrodną matką, zaś dziecko przebywa chwilowo na punkcie PCK pod opieką pielęgniarki.

Potrzeba 15 milionów
na odbudowę Domu Akademika

Lata wojny poczyniły wielkie szczyby przede wszystkim w kadrach uczonych, w zastępach wybitnych fachowców, pracowników administracyjnych, kierowników życia gospodarczego i tych wszystkich gałęzi działalności państwa i samorządu, które wymagają gruntownego przygotowania i studiów akademickich. Łukę te musimy jak najrychlej uzupełnić. Młodzież akademicka, od której oczekujemy nie tylko dobrych wyników studiów ale również udziału w życiu społecznym, ponosi wszystkie ciężary życia codziennego, które absorbują czas — przeznaczony na cele lepsze i ważniejsze.

Obowiązkiem społeczeństwa jest pomoc młodzieży w jej kłopotach i troskach życiowych. „Komitet Odbudowy Domu Akademika” przystąpił do zorganizowania funduszu, aby u dostępną młodzieży skromne, ale przyzwoite i wygodne mieszkanie i te urządzenia jakie są

Opera
otwiera sezon

Opera Dolnośląska otwiera sezon 1947-48 we wtorek, dnia 16 września, w godzinach 19.15, w zmienionej aranżacji i rozszerzeniu. W rolach głównych wystąpią pożytki dla Opery Dolnośląskiej artystki Zofia Fedorowiczowa, Józef Wołoski, Kazimierz Czetkowski, Janusz Nowak.

Inszeniacja i reżyseria Adam Dobosz, tańce układu Zygmunta Patkowskiego.

Kierownictwo muzyczne: Dyr. Kazimierz Wilkomirski.

Urząd zatrudnienia
rejestruje
bezrobotne kobiety

W związku z akcją mającą na celu zlikwidowanie bezrobocia wśród kobiet Urząd Zatrudnienia we Wrocławiu wyzwa, celem uzupełnienia kart ewidencyjnych wszystkie kobiety zarejestrowane jako poszukujące pracy a posiadające dowód zarejestrowania, do zgłoszenia się w Urzędzie Zatrudnienia, ul. Cybulskiego 20, pokój nr. 2 w alfabetycznym porządku w dniach od 17 do 26 września.

Kobiety, które do tej pory nie figurowały jako poszukujące pracy w ewidencji Urzędu Zatrudnienia, mogą zgłaszać się do rejestracji dopiero od dnia 29. 9. 1947 r.

Wielkie przywiązanie do swego miasta
cechuje mieszkańców MoskwyPrezydent Kupczyński
o swoich wrażeniach
z uroczystości 800-lecia

Udało się nam „na gorąco” zdobyć garść wrażeń prezydenta Kupczyńskiego bezpośrednio po jego powrocie z Moskwy.

Wraz z delegacją polską (prez. Gdyni — Zakrzewski i prez. Wrocławia — Kupczyński) przybyło do Moskwy 30 delegacji z miast wszechstich państw europejskich, poza tym były delegacje miast Kanady, Meksyku, Egiptu, Abisynii, Indii i innych. Delegacje tłumnie witała i polską, odczuły specjalnie atmosferę przyjaźni. Odbudowa Warszawy i Wrocławia — cieszyły się głównym zainteresowaniem społeczeństwa moskiewskiego. Agencja Tass przeprowadziła wywiad na temat Dolnego Śląska prosząc o nadesłanie dalszych szczegółowych artykułów.

Pierwsze wrażenie z Moskwy — odpowiada prez. Kupczyński — to ogromny zespół miast: 50-metrowej szerokości ulice 6 — 9 piętrowe bloki, przy małych domkach zabytkowych, otaczających wielką troskliwością jak zresztą wszystkie zabytki średniowiecz-

ne. Domków tych nie zburzono, natomiast zostały one o kilkadziesiąt metrów przesunięte. Przechodząc miasta idzie po linii zasad socjalistycznych: pierwszeństwo budowy mają gmachy służące masom pracującym. Przykładem może być wielka ilość bibliotek z 12-piętrową biblioteką Lenina na czole, liczącą 10 milionów tomów książek.

Delegacje składały wizyty gratulacyjne prezydentowi Moskwy Popowu i wiceprezydentom. Polacy ofiarowali Moskwie 2 metrową rzeźbę gladiatora rzymskiego, wykonaną przez Włochów.

Prezydent Kupczyński, jeszcze pod wrażeniem wspaniałych widoków opowiada z zachwytem o imponujących uroczystościach

w związku z obchodami 800-lecia Moskwy; liczne refleksyory stwarzały iluzję bajki, miliony żarówek (marzenie wrocławian...) oświetlały kontury gmachów. Wspaniała manifestacja — kilku tysięcy sportowców na boisku Dynamo robiła wrażenie falującej masy kwiatów i szybko układających się żywych wzorów jak „800”, gwiazda i inne.

Zaimponowało również naszym delegatom najładniejsze w Europie metro podziemne, łączące przedmieścia z centrum miasta.

Jako cechy charakterystyczne społeczeństwa moskiewskiego ude nam ujemna organizacja pracy: każde zadanie dzieło jest gruntownie przemysłowe i niezawodnie przeprowadzone do końca.

Poza tym delegaci nasi w bezpośrednich rozmowach z robotnikami i urzędnikami (bowiem legenda okazała się izolacją gości zagranicznych od życia Rosjan) zaobserwowaliśmy wielkie przywiązanie ludności do swego miasta i nastawienie społeczne do pracy. Kierownictwa zakładów starają się wykazać wyniki pracy robotników. Stała wystawa osiągnięć i określone plany cięszą się dużym powodzeniem ogółu.

Robotnicy drobnych zakładów pracy z którymi rozmawiał prezydent Kupczyński oświadczyli, że ubiegły rok był ciężki z powodu suszy. W tym roku jednak przydziały są dostateczne, a na rynku nie odczuwa się braków. Całe zapotrzebowanie Moskwy odbywa się wodą po kanale długości 128 km, łączącym Nową z Wolgą. Życie na odcinku tego kanału obserwowało również nasi delegaci, a prezydent Kupczyński myślał zapewne kiedyś podobną rolę spełniał będnie Odra dla Wrocławia.

Troskliwą opieką otoczone są również teatry Teatr Armii Czerwonej na 1800 miejsc) które są zawsze pełne — również jak i kin — mimo, że są czynne już od 9 rano, aż do 12.30, a przy to ludność mogła do nich uczęszczać. Delegacja polska zwróciła również uwagę na dziecięcy wychowawczy system w domach rodzinnych. Była w Moskwie omawiana również kwestia wzajemnych kontaktów technicznych pomiędzy Moskwą, a Wrocławiem. W związku z tym wyjeżdża do Moskwy specjalna delegacja techniczna z naszego miasta.

Wiele jeszcze wrażeń z niedoścignionej podróży możemy opowiadać prezydent Kupczyński, ale niecierpiące zwłoki sprawy miasta nagła do pracy.

W. B.-J.

Słonię zjemy
a ze skóry zrobimy buty
Centrala Skór płaci 570 zł. za świński krupon

Nasz przemysł skórzany boryka się po wojnie z ogromnymi trudnościami z powodu braku surowca. Zwiększenie importu skóry z zagranicy wymaga odpowiedniej ilości dewiz, o które jak wiemy jest wielka konkurencja dla nas wycieczek do wynajęcia krajowych źródeł dostaw. Najbardziej realnym sposobem uzyskania skóry krajowej — to zastawianie w przemyśle garbarskim.

Zwłaszcza nadaje się do tego część grzbielowa skóry t. zw. „krupon”.

Obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Skózanego w porozumieniu z Min. Agrowiacji i Min. Przemysłu i Handlu zorganizował zbiórke skór świńskich i szeroko zakrojoną akcję propagandową. Centrala Skór Surowczych zabiera się skupem „krupon”, płacąc za 1 kg 570 zł. Oczywiście skóra nie może mieć żadnych zadrapań.

Akcja ta powinna przynieść duże korzyści państwu i społeczeństwu oraz konsumenci, gdyż słonię białe skóry jest kaloryczniej i odżywczo bardziej wartościowa.

W tym roku bieżącym przewiduje się drogę zbiórki nagromadzenie ok. 100 tys. skór świńskich, a zgodnie z planem na rok 1948 — przewiduje się przekroczenie 1-go miliona skór.

Koncert
„Trybuny Dolnośląskiej”

W sali Teatru Dolnośląskiego w sobotę, dnia 13 bm. odbył się obchód wydania 500-go numeru „Trybuny Dolnośląskiej” połączony z koncertem.

Poza licznymi przemówieniami wygłoszonymi z okazji jubileuszu, na

Dziś
„Balet Parnella”

W dniu dzisiejszym, w sali Teatru Popularnego pierwszy występ Baletu Parnella, który zjeżdża do Wrocławia z kalkowiec nowym programem.

Należy się spodziewać, że publiczność wrocławska nie pominie sposobności, by zobaczyć ujęta eksperymentalnie „Historię tańca”.

uwagę zasługuje wystąpienie przedstawicieli WK PPS we Wrocławiu p. o. Pietrusińskiego, który podniósł wysiłki prasy socjalistycznej w kierunku tworzenia podstaw przyszłej jednostki organizacyjnej obu Partii Robotniczych.

Piękną część artystyczną urozmaiciła występy artystów radzieckich trwała około 3-4 godzin wywołując burzliwe oklaski i owacje widzów.

Dekoracja, zestawienie programu i konferansjerka były na wysokim poziomie.

Redakcja i zespół pracowników „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” życzy kolegom z „Trybuny Dolnośląskiej” dobrego i równie pięknego rozwoju ich pracy.

PLENUM WOJEW. KOMITETU
P.P.S.

W środę, dnia 17 bm. o godz. 14-tej w lokalu partyjnym — Pl. Nankiera 1, odbędzie się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. we Wrocławiu.

Tegoż dnia o godz. 18-tej zostało zwołane Plenum Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. Obecność wszystkich członków Wojewódzkiego Komitetu PPS jest obowiązkowa.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ
RADY P.P.S.

W sobotę, dnia 20 września br. o godz. 9-tej rano w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. we Wrocławiu odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na posiedzenie powyższe zapowiadają swój przyjazd z Warszawy, tow. wiceminister Kosiński, który wygłosi do członków Rady szczegółowy referat, dotyczący bieżących zagadnień polityczno-gospodarczych.

Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

UWAGA MK PPS WROCŁAW!

Zgodnie z rozestaniem okólnikiem przez MK PPS Wrocław — kolejne wykłady w ramach kursów dla przewodniczących i sekretarzy Kół PPS Wrocławia odbędą się w WK PPS we wtorek, dnia 16. 9. o godz. 18.45, w czwartek, dnia 18. 9. o godz. 16.45.

Obecność obowiązkowa!



TEATR

OPERA
We wtorek, dnia 16 września, o godzinie 19-tej „Halka”.

TEATR POPULARNY
Wtorek, godz. 19-1a „Balet Parnella”.

KINA

„SLASK” — film produkcji radzieckiej „Dziwaczka z baletu” (tytuł 8 dni).

„WARSZAWA” — film produkcji amerykańskiej „Złoty wąż”.

Focuzacja w dniach: 15.30, 18. 18, 20.15, w niedzielę: 13.30, 18. 18, 20.15.

„ODRA” — Film produkcji angielskiej „Zwycięzcy stepów”.

„POLONIA” — film produkcji amerykańskiej „Pięciu synów”.

„Tęcza” w dniach: 15.30, 18. 18, 20.15, w niedzielę: 13.30, 18. 18, 20.15.

„Kochaj tylko mnie”.

„FOTOPLASTIKON” — wyświetla od 13.9 — 20.9 „Alaska”, kraina groźnej przyrody i ogromnych przestrzeni.

Radio Wrocław

WTOREK, 16 WRZESIEŃ

6.00 Sygnał; 6.05 Gmin; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka (głównie); 6.50 Prozy; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Wiad.; 7.30 Muzyka; 7.55 Inform.; 8.05 Skrzynka PCK; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Wiad.; 12.10 Przegląd nasył. 12.15 Muzyka — zespół ludowy; 12.30 Audycja dla wst.; 12.40 „Muzyka rosyjska”; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Aud. rozrywk.; 14.00 Inform.; 14.20 Kacik PPS; 14.30 Muzyka; 15.00 Aud. dla dzieci; 15.40 Haydn; 16.00 Sygnał i hejnał; 16.15 „Złoty wąż”; 16.30 Muzyka; 16.45 Sygnał; 16.50 Sygnał; 17.00 Dziennik; 17.05 Inform.; 17.15 Wiad.; 17.30 Muzyka; 17.45 Inform.; 17.55 Inform.; 18.00 Aud. rosyjska; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfon.; 18.45 Aud. dla wst.; 19.00 Aud. liter.; 19.15 „Przy wieczerzy”; 19.30 Ośm. proz.; 19.45 Aud. liter.; 20.00 Ośm. proz.; 20.15 Dziennik wiecz.; 20.30 Aud. liter.; 20.45 Aud. liter.; 20.55 Aud. liter.; 21.00 Dziennik wiecz.; 21.15 Aud. liter.; 21.30 Aud. liter.; 21.45 Aud. liter.; 21.55 Aud. liter.; 22.00 Wiad. sport.; 22.15 Aud. rozrywk.; 22.30 Ost. wiad.; 22.30 Konc. żywc.; 23.55 Z ost. chwili.

Nowy kość oż
na Zalesiu

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo odrestaurowanego kościoła parafialnego przy ul. Kochanowskiego na Zalesiu. Aktu poświęcenia dokonał ks. Juroszek, po czym odprawiona została uroczysta Msza św.

Zamierzano w tym dniu przy okazji, że nowy kościół powstał z dawnej siedziby książąt niemieckich Hohenzollern, zmienionej następnie na muzeum Goethego (Goethehaus). Budynek ten zniszczony podczas działań wojennych w r. 1945 przejął duchowieństwo wrocławskie i dzięki nieustraszonej inicjatywie ks. prałata Plewko-Plewskiego zdołano go odrestaurować, cz.

c. d. n.

Tajemnica Mirka

Pierwsza lekcja gimnastyki wykazała, że Mirek jest niezdarą. Nie można się było temu dziwić. Był słabym i anemicznym chłopcem. Latwo się męczył i tracił równowagę podczas trudnych ćwiczeń. Chłopcy od razu zaczęli go wyśmiewać.

Brawo Mirku — idź do cyrku! Ktoś wymyślił to zdanie, ktoś inny je podchwycił i weszło w modę.

Upływały dnie i Mirek znajdował się coraz częściej poza grupą swoich kolegów. Nikt go nie zapraszał, kiedy chłopcy umawiali się na kakaki albo rowery. Sam nie miał odwagi narzucać swego towarzystwa. Wzgardza albo wyśmiał. Wiele tylko słuchał z daleka i smutniał coraz bardziej.

Dziś tego nie jestem taki silny, jak inni chłopcy? — myślał z żalem patrząc na kolegów. Odpowiedź była prosta. Ale chłopiec nie chciał wracać myślą do tamtych ponurych wspomnień.

Nigdy im o tym nie powiem — postanowił. Zresztą wyglądał by to na jakiś wyścig bohaterstwa albo — mecenastwa.

Pewnego dnia w świetlicy zaczęła się rozmowa o przeżyciach wojennych. Każdy chłopiec miał coś do opowiedzenia. O bracie albo o ojcu i żeli nie o sobie. Tylko Mirek siedział wciśnięty w kąt pokoju i milczał. Wreszcie Starszek postanowił go wciągnąć do rozmowy:

— Czy ty nam nie nie powiesz? Wszystkie oczy zwróciły się na Mirka. Zmieszany odpowiedział:

— Ja?... nie, skąd?... Paweł roześmiał się hałaśliwie i krzyknął:

— Ach, on na pewno mdlał przez cały czas ze strachu w najbardziej kacie piwnicy. Wiadomo Mirek — niezdarą.

To było bolesne i niesprawiedliwe. Mirek zbladł, chciał coś powiedzieć a potem w milczeniu wyszedł z sali. Chłopców zrobiło się przykro.

Jak mogłeś? — wszyscy mieli żal do Pawła.

— Długo go! — zdecydował nagle Felek. — Kto ma jego adres? Okazało się, że nikt. Na szczęście Wojtek miał spis wszystkich uczniów z dokładnymi danymi.

Mickiewicz Nr 14. Felek szybko wybiegł ze świetlicy. Idąc ulicą rozglądał się uważnie ale Mirka nigdzie nie było widać. Pewnie już jest w domu...

Kiedy Felek wchodził na schody, zaczął się zastanawiać co powie urażonemu koleś. Lekko zakłopotany stanął przed drzwiami i zapukał.

— Czy zastałem Mirka? — zapytał smutnej starszej kobiety, która otworzyła mu drzwi.

— Nie, nie wrócił jeszcze ze świetlicy. Ale proszę wejść. Pewnie kolega, więc może zechce pan zająć?



Wprowadził go do pokoju. — Bardzo się cieszę, że on się tam zabawa między rówieśnikami. W świetlicy zawsze wesoło niż w domu.

Felek czuł rosnące zmieszanie. Nie pięknie umiali mu czas...

— Chłopiec tak dużo przecierpiał, że należy mu się trochę rozrywek. Już na samą myśl o szkole rozpromieniał się stale...

Kobieta mówiła monotonią głosem, nie patrząc na Mirka, tylko gdzieś w dół, za okna. — Bo tylko po myśli. Brat udział w powstaniu, choć uginął się pod ciężarem plecaków. Przecież to dziecko... Ugiął się ale poszedł. Niemcy go wysłali do Oświęcimia. Cud Boski, że wyszedł cało. Ale zdrowie stracił i obawiam się, że nigdy go nie odzyska. Umilkła z westchnieniem.

A tymczasem Felek czuł, że ogarnia go coraz większe zawstyżenie. Za wszystkich kolegów. Jak myślny mógł? W tej chwili ktoś zapukał. Kobieta wstała.

— Napewno Mirek...

— Kolega przyszedł ci odwiedzić — mówiła półgłosem przed pokojem.

— Kolega? — powtórzył z niezmiernym zdumieniem Mirek. I dodał z akcentem bólu:

— Przecież ja nie mam kolegów...

Felek zerwał się z krzesła:

— Mireczku! — zawołał do wchodzącego kolegi, który zatrzymał się w progu zaskoczony.

— Co ty? Dlaczego? — Nie mógł sobie zdać sprawy jakie uczucia wyraził Felek w tym okrzyku. Tymczasem Felek opanował się trochę:

— Mireczku — powtórzył spokojnie. — Nie jestem godzinę sto stać twoim przyjacielem. Ale gdybyś chciał, mógł...

— Reszcie wypowiadał oczyma, w których malowała się prośba o przebaczenie. Mirek w milczeniu otworzył ramiona. Uściśnili się serdecznie.

Rozwiązanie szarad z numeru 7 „Małego Wędrowca”

Lamigłówka I:
s — sto — plaża — Adrze —
Balladyna — drabina — Olawa —
is — a: Stara baśń.

Lamigłówka II:
Eliza — uniwersalny — reporter —
obserwacja — pluton — Alaska — Europa.

Lamigłówka III:
Ligia — Winiacusz — Petro —
nusz — Ursus.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich szarad redakcja „Małego Wędrowca” przysłała drogą losowania trzy książki następującym dzieciom:

1. Jadwiga Pierwsza — Walbrzych Czerwonej Armii 3 m. II.
2. Zbigniew Grabieński — Wrocław, ul. Mierzeja Nr 6 m. I.
3. Jan Deiko — Bielawa-Zdrój, ul. Sikorskiego 19.



Ze ukradł je z gniazda Ludzkiego.
Szpak — mędrzec przez cztery Godziny
Potępił niegodny Uczniak,
A mówił tak bardzo Rzeknicie,
Ze znalazł się w spiczce Asyście.
I nawet nie widział W zapale,
Ze kruk mu cygaro Wypalił.

Postanowienie

Czarna kropla atramentu spadła bezsensownie z pióra na zeszyt. Józia drgnęła. Potem starannie wywabiła plamę bibuła. I na nowo pograżyła się w myślach.

— Dlaczego mnie dali ten temat? — powtarzała uparcie wpatrując się w jasną kartkę papieru. U góry widniało starannie wykaligrafowane zdanie.

„Korzystanie z cudzych zeszytów i podpowiedzi jest nieuczciwe”.



Taki referat miała opracować Józia. Czy to nie wyglądało na żółtą ironię? Przecież ona nie ośmieli się wypowiedzieć ani jednego zdania na ten temat. Z rumieńcem wstydu przypominała sobie swoją codzienną pogodę za zeszytami innych koleżanek. Zamiast podziwowania wołała z daleka:

— Jasiu, masz historię? Napisałaś gramatykę? Zosiu, dai przesyłować mapę!

Mobilizowała pół klasy, żeby przygotować się w ostatniej chwili, tuż przed lekcjami. Podczas ust-

nach odpowiedzi zatapiała błagalny wzrok w twarzach sąsiadek. Liczyła na Hanke, Zosię lub Marysię. Nigdy na własne wiadomości. Nie ludzila się zupełnie i wiedziała, że to co sama umie, upoważnia ją jedynie do otrzymania stopnia niedostatecznego. Wciąż pomagała rodacy! Wyniki były rozmaite. Odpowiedzi kleione wspólnymi siłami często traciły sens i wartość. I w notiesie nauczyciela pojawiał się nowy minus

przydusła ostatni wyraz. Stał się przez to jeszcze groźniejszy, jeszcze bardziej wymowny.

Z chaosu myśli i uczuć zaczął się wyłaniać trzeci plan postępowania:

— Wiem co zrobić! — wyszeptowała Józia z ulgą. — Odołuję ten referat na następną sobotę. A w ciągu najbliższych tygodnia udowodnię im, że zmieniam swój stosunek do nauki. Uśmiechnęła się do słodkiej wizji:

Oto wchodzi do klasy spokojnie, bez pośpiechu. Witą się z koleżankami i zajmuje swoje zwykłe miejsce przy oknie. Wszystkie dziewczynki czekaają, żeby zaczęła poryczać od nich zeszyty, a ona nic. Tymczasem upływa minuta. Zaczyna się lekcja. Józia jest pytana. Wstaje bez wahania i nie patrząc na sąsiadki recytuje nową lekcję. To będzie sensacja... Józia otrząsnęła się z marzeń i pograżyła się w nauce. Żeby dopiąć cel...



Poszła Zosia do sadu, Chciała zerwać jabłuszko, Ale ona tymczasem Spi wśród brzości jak w łóżku.

Zosia stoi bezradnie, Jabłko wisi wysoko... Kiedy w rączki jej wpadnie? Zosia lekko ma w oku.

Patrzy, woła, zachęca, Ale wszystko daremnie, Wciąż się nagle zmniejsza: „Jabłko drwi sobie ze mnie”.

Chce już wrócić do domu, Wtem wiatr, kłania się Zosi, Wciąż z nadzieją znikmą O przysługę go prosi:

„Zruci mi jabłko wierzchy! Ono nie chce zejść z drzewa I nie słucha okrzyków, Mruży oczy i ziewa”.

Wiatr zawisł z ochotą I na sercu dłoń kładzie: „Ja nie wzgardzę robotą Kiedy nieład jest w sadzie”.

I owoce potrąca, Na gałęzi kołysze, Jabłko drwi się trąca Ciemu wiatr dziś tak dyszy?... On przylatka zabawę Z jabłuskami na drzewie. Wszystkie spadły na trawę, Choć niechętnie, choć [w gniewie].

Zosia składa radośnie W swym koszyku owoce. Wiatr się śmieje donośnie, Ze udzielił pomocy.

Niezgoda

(Ciąg dalszy)

Każdy obóz miał własną piosenkę pod adresem przeciwników. Starszacy śpiewali z drwiciem przyzmiżaniem powiek:

Kto nie wierzy, niech nie wierzy Ale u nas na parterze — Grono dzieci zameł szerry.

A kiedy spotykali młodszego koleżę, nuciłi od niechęcia:

Cheesz lalaczko, czy konika? To są rzeczy godne smyka. Malcy nie pozostali w tyle. Z każdego kąta dochodziły do „starszaków” piskliwe głosiki:



Czy wiecie kto mieszka na górze? Rozumieć ma krótki, wzrost duży...

Inna grupa spieszyła z odpowiedzią: Zgadniemy bez trudu i pracy. To przecież po prostu „starszacy”.

Starszacy zdawali sobie sprawę, że chłodna obojętność będzie najlepszą odpowiedzią. Ale mimo to nie mogli spokojnie słuchać tych ironicznych dwuwersów. Wszystko tylko nie to. Zaczynały się wiec poszukiwania. Sprytni piosenkarze znikałi jak kamiora ku rozpacz zdenierowanych „starszaków”.

— Czy oni się rozpylają? — grzmiał Bolek potrasając bezradnie swoją ogromną głową.

Roman w milczeniu zaciskał pięści.

— Komar jest często gorszy od wielbłąda — mruzczał niechętnie Leszek.

Tymczasem „malcy” przeżywali słodkie chwile upolenia. I po dwóch dniach pojawiali się z nowym repertuarem.

Stan wojenny trwał i zdawało się, że żadna siła nie potrafi pogodzić zwaśnionych stron.

— Miedzy nami jest przepaść — opowiadał w domu Bolek. — Na to nie ma rady. Zresztą trzeba stwierdzić obiektywnie, że nikt tej rady nie szukał. A sama nie przywidzie. Tak się przynajmniej mogło zdawać. Ale stało się inaczej. Przyszyła i zapukała do

pierwszej klasy w osobie nowego ucznia Jurka Z. On miał spełnić doniosłą misję rozjemczą. Z początku nikt nie zapowiadało, że ten drobny chłopczyca o wściekle zdziwionych niebieskich oczach zjedna sobie wpływ na wszystkich kolegów. Nie wiadomo nawet czym zaimponował „malcom”:

Cyrowka jechała na rowerze czy zdumiewająca orientacja w geometrii. W każdym razie był ino dywidualnością, nad którą trudno było przejść do porządku dziennego.

W pierwszych dniach pobytu w szkole orientował się w stosunkach ze „starszakami”.

Przez kilka godzin chodził zamysłony a potem powiedział:

Piosenki do niczego nie doprowadza. To dziecinada.

Zakrzyknęli od razu: — Jak śmiesz? Gada jak „starszak”.

— Wymyślił coś lepszego, jeżeli jesteś taki mądry.

— Wymyśle — Jurek wypreżył drobna postać. Chłopców skupili się pełni ciekawości. Przy tablicy nawiedzały go wspaniałe pomysły, ale tylko w zakresie przedmiotów ścisłych. Tak, tymczasem walka ze starszymi kolegami była chyba przedmiotem całkiem chwiejnym.

— Wiesz jak będzie? Jurek wdrapał się na katedrę. — Słuchajcie! Słuchajcie! Chłopiec zacerpnąłchu i przemówił:

— Czy wiecie jaki orez działa niezawodnie? — powoził wzrokiem po zamkniętych oczekiwaniu twarzach. Milczeli. Jurek zrobił efektowną pauzę. Upalał się widkiem tłum, nad którym zapanował. Potem wyrzucił ze siebie krótkie zdanie:

— Najlepsza broń jest pogarda. Nie zrozumieci!

— Jakto? Co masz na myśli? — Jestem wzmożeniem systemu, który można streścić w dwóch zdaniach: gardzić i nie spozstrzegać. Czasami zaskoczycie uprzejmymi.

Chłopców nie byli zadowoleni: — To jest dobre wobec normalnych ludzi. Starszacy należą do zarozumiałych tyków... pomyśla, że my ze strachu...

— Właśnie, właśnie... Ze wszystkich stron podnosiły się głosy protestu. Ale Jurek już nie chciał ustąpić.

— Spróbujemy przez jeden dzień Ja recze za wyniki. Po długiej dyskusji ustalili. Plan Jurka został przyjęty.

Na drugi dzień „starszacy” od samego rana czuli się niewzorni. Bo do najsłabszych rzeczy członków się w końcu przyzwyczaili. Wtedy weszli do mrocznego korytarza, w którym nikt ich nie po-

witał dokuczliwa piosenka, cofnęli się pełni zdumienia. Jak artyści, którzy czują, że na scenie dzieja się rzeczy niezgodne z intencją autora.

W połowie schodów spotkali „malca”. Czy myślicie, że się wykrzywił albo zapiszczał jakaś niegrzeczna uwagę? Nic podobnego! Spojrzał żywcem na przechodzących i ukłonił się tak naturalnym ruchem, jakby nigdy w życiu nie odnosił się do „starszaków” inaczej. Sam gest był zdumiewający ale na tym nie koniec. Z ust chłopca padły uprzejme słowa:

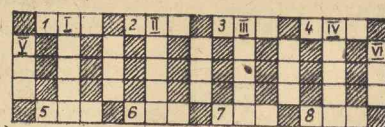
— Jak się macie koleśdy? Bez cienia ironii. Po prostu zwykłe pozdrowienie.

Wystarczył jeden rzut oka na znekanych „starszaków”, żeby odgadnąć co się działo w ich sercach. Kiedy ostatecznie wyładowali w klasie nikt nie chciał pierwszy przemówić jakkolwiek sprawa wymagała komentarzy. Podczas pauzy ucieczyli się, że „malcy” zajęli sporne boisko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chwila namysłu

Lamigłówka I.



Znaczenie wyrazów (poziomo):
1. owad. 2. siła, potęga in. 3. zamek. 4. imię poety z Czarnolasu. 5. kosmyk włosów. 6. motyl nocny. 7. ogród owocowy. 8. uderzenie (in.).

Pionowo:

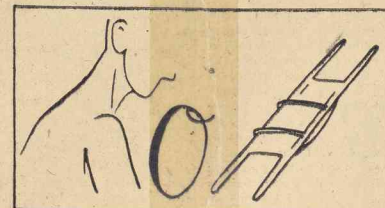
I. sucha trawa. II. liczebnik. III. worek, sakwa. IV. wojsko. V. gietmek króla. VI. niwa in.

Lamigłówka II.

— a — — — — — a
— — — — — a
— a — — — — — a
— — — — — a

1. zona Mieszka I.
2. zona Bolesława Wysydliwego.
3. zona Władysława Jagiełły.
4. zona Zygmunta Starego.

REBUS



Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przesyła nagrody książkowe, które

otrzymacie drogą losowania. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dn. 21 września.

W hitlerowskiej katowni w Gross-Rosen na miejscu obozowego krematorium stanie Mauzoleum z prochami więźniów

W Świdnicy ukonstytuował się Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Bohaterów, zamordowanych przez hitlerowskich zbirów w obozie w Gross-Rosen.

Szabrownicy nie oszczędzają nawet kabli telefonicznych

W ostatnich czasach zachodzą coraz częstsze wypadki uszkodzenia kabli, służących do połączeń telefonicznych, tak w ruchu miejskim, między-miastowym jak i między państwami.

Stwierdzono, że przyczyną tych uszkodzeń, niezależnie od uszkodzeń natury technicznej, są kradzieże kabli popełniane przez osobników, którzy z chęci zysku wyginają czynne kable. Również pracownicy firm uprawnionych do zbierania złomu i odpadków, nie będąc należycie pouczeni przez te firmy, wchodzą do urządzeń kablowych i powodują częste uszkodzenia kabli.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu, zwraca się do całego społeczeństwa z prośbą o opiekę nad kablami, jak również przestrzega tych wszystkich, którzy dopuszczają się uszkodzeń kabli, przed surową odpowiedzialnością sądową.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele Związku Byłych Więźniów Politycznych, organizacji społecznych i politycznych, władz państwowych oraz Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Nowo utworzony Komitet postanowił, dla uczczenia pamięci uczestników z Gross-Rosen wnieść na miejsce obozowego krematorium Mauzoleum, w którym złożone zostaną prochy pomordowanych tysięcy więźniów narodowości polskiej i narodów sprzymierzonych.

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod Mauzoleum odbędzie się w dniu 2-go listopada tj. w dniu Święta Zmarłych.

Pijak powiesił się

KŁODZKO. Repatriant z Dobrechowa — Klaudiusz Siegiecki, lat 40, nałogowy alkoholik w stanie niebezpiecznym powiesił się na parku, zawieszając go na oknie.

Milicja w walce ze spekulantami

W intensywnej walce, jaką na swym odcinku prowadzi milicja Dolnego Śląska, mamy do zanotowania nainowosze sukcesy tym razem odniesione przez funkcjonariuszy M. O. z placówki w Legnicy.

Przed kilkoma dniami, milicjant Lipski przechodząc ulicą w pobliżu jednego z punktów repatriacyjnych w Legnicy zauważył dwóch mężczyzn i kobietę, którzy swoim zachowaniem wydali mu się podejrzanymi. Po skontrolowaniu

teczek jakie mieli przy sobie zatrzymanymi, okazało się, że pod zawiniątkami zawierającymi chleb i bułki znajdowało się kilkanaście kompletów zastaw stołowych ze srebra, 3 złote zegarki, biżuteria i inne wartościowe przedmioty.

W drodze na komisariat jeden z zatrzymanych mężczyzn usiłował w pewnym momencie wyrzucić za płot uliczny małą, niepozorną paczkę, co jednak milicjant zauważył i zamiar w porę udaremnił.

Przy spisaniu protokołu okazało się, że zatrzymanymi są tożsamość Straży Pożarnej w Dzierżonowie Gunther Głowianin, jego syn Augustyn i Niemka, która od jakiegoś czasu trudniła się handlem walutami i złotem.

W teczkach i kieszeniach, oraz w tajemniczym zawiniątku znaleziono przy rewizji 31.750 Rm niemieckich, 13.050 Rm okupacyjnych angielskich, 32 dolary amerykańskie złote i cały szereg innych drogowych przedmiotów ze złota i srebra.

Ogólna wartość zakwestionowanych przedmiotów przekracza sumę 2.000.000 zł.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej zostało zorganizowane

KŁODZKO. W sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Kłodzku odbyło się we czwartek zebranie Miłośników Ziemi Kłodzkiej.

Zakres działalności i zadania Towarzystwa zreferował starosta powiatowy mgr Kulczycki. Tow. Miłośników Ziemi Kłodzkiej, ma być w pierwszym rzędzie ośrodkiem kulturalnym, który w pewnej mierze ma za zadanie spopularyzowanie ziemi kłodzkiej pod względem wartości letniskowo-zdrowotniczych, pod względem wartości historycznych, gospodarczych itp. Piekne zadanie stoi przed Towarzystwem, jeżeli chodzi o tak zwane Domy Społeczne, których celem byłoby koncentrowanie prac wszystkich organizacji i Partii, dając w dziedzinie artystycznej, jeżeli chodzi o tak zwane pamiętki z Kłodzka, w dziedzinie organizowania bibliotek, muzeów itp.

Z kolei przedstawiciel Instytutu Śląskiego nakreślił pokrótce tematy pracy Instytutu w poszczególnych sekcjach jako przykład dla Towarzystwa do ewent. zainteresowań i wysunął propozycję włączenia Towarzystwa do Instytutu Śląskiego. Zebrani koncepcję przyjęli i ustalili nazwę, która brzmi: Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej — Koło Instytutu Śląskiego.

Po wyborze Zarządu Towarzystwa, w skład którego weszli sta-

rosta mgr Kulczycki, dyr. gimn. Birkenmayer, Bilński i Cetrowe, ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość.

Pierwsze posiedzenie Towarzystwa — wyznaczone — zostało na dzień 4. 10 47 r. Na zebraniu wygłoszony będzie referat jednego z prof. Uniwersytetu Wrocławskiego na temat ziemi kłodzkiej.

I głogowian zęby bola Dlaczego lekarze i dentyści omijają Głogów

Znajdujący się w Głogowie Szpital Powiatowy jest jedynym ośrodkiem zdrowia w mieście i okolicy. Niestety szpital ten nie jest odpowiednio wyposażony. Brak jest personelu. Dwaj lekarze pracujący w szpitalu nie mogą dać sobie rady z licznymi pacjentami, tym bardziej, że zaczynają załatwiać pacjentów od południa.

Korytarze szpitala są zapchane pacjentami. Czekanie w korytarzach na lekarzy jest męczące, zwłaszcza gdy placzą dzieci i narzekają starcy.

Dzielnice przed szpitalem jest b. mało estetyczny.

Głogowianie nie mają lekarza-dentysty. Chorzy na zęby muszą całymi dniami czekać na wyrwanie

zęba w poczekalni miejscowego technika dentystrycznego, placąc honorarium. Ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie — oczywiście obejmują powiat Głogów — zmuszeni są z bólem zęba jechać do Leszna!

W imieniu wszystkich mieszkańców Głogowa i powiatu apelujemy do kompetentnych władz i instytucji o zainteresowanie się stanem zdrowotnym mieszkańców Głogowa, zaś do lekarzy i lekarzy-dentystów — zwracamy się z gorącą prośbą o zdecydowanie się na pobyt w Głogowie.

**N O W I N Y
LITERACKIE**

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

1-szy dzień ciągnięcia I klasy

Wygrane po 100.000 zł.: Nr Nr 10750 49920.

Wygrane po 20.000 zł.: Nr Nr 475 13465 26833 44171 44810 53650 60868 78138.

Wygrane po 10.000 zł.: Nr Nr 3924 9438 12876 17001 18242 18621 19004 25864 25951 26559 27624 28486 34920 35998 41578 42262 45256 46204 51099 55426 73914 74397 81994 84205.

Wygrane po 5.000 zł.: Nr Nr 607 1812 4533 5521 9173 11898 13329 14615 15684 17493 18021 19064 23389 27132 27686 32925 34569 853 37791 833 43005 220 47502 48574 51407 54887 59009 356 60072 62808 66858 68746 73331 353 71833 72884 74773 80076 83013.

Wygrane po 2.000 zł.: Nr Nr 812 980 1313 455 891 2988 3094 314 503 4646 5107 5463 5689 5977 6499 6946 8864 9007 049 286 616 11008 400 931 12515 339 13501 927 14325 355 897 16721 799 17151 177 385 804 881 19140 788 20495 21973 22054 24444 575 578 938 27380 28501 522 886 30811 31693 859 32196 33720 34556 35239 651 761 36105 390 37305 616 878 38526 626 938 40104 408 730 822 882 82334 886 931 43114 401 967 44533 47124 48688 49177 925 868 50745 51262 515 52361 627 910 927 53444 682 54443 658 57157 413 797 58525 612 60452 62176 367 800 63265 64090 289 835 65193 66335 67821 69215 686 782 70360 640 71087 179 777 72228 306 397 418 73257 475 74264 311 513 874 75463 489 520 624 873 76672 687 77682 78416 608 616 79398 81627 82038 490 603 648 83044 851 84510.

Wygrane po 800 zł.: Nr Nr 4 12 145 309 411 511 652 737 752 71 869 1015 078 106 134 89 249 52 318 29 454 73 624 5 764 73 5 7 862 3 5 32 307 86 2030 65 161 212 49 330 69 98 529 846 72 311 68 324 44 226 416 55 574 616 9 715 43 53 63 6 803 5 30 52 64 89 931 72 4106 33 40 1 4 233 78 89 92 351 421 503 26 44 601 13 802 23 41 955 93 5091 112 42 332 83 568 839 78 82 902 37 90 6096 159 236 431 48 72 652 726 53 82 831 932 73 91 7003 84 203 34 429 66 586 715 874 827 56 8028 86 180 205 24 47 87 365 84 559 616 56 763 87 9027 133 95 229 73 86 96 346 434 88 542 694 813.

10 111 50 184 200 306 46 492 537 804 48 54 740 62 846 11003 330 42 308 58 815 89 935 41 12026 85 143 222 31 90 305 405 19 28 90 550 694 725 839 936 50 13055 258 317 20 62 539 42 635 93 746 918 22 33 14225 335 70 485 511 609 42 91 708 869 956 15036 103 217 95 363 97 445 53 56 541 722 89 832 367 16243 65 374 444 63 64 581 623 866 905 23 55 93 17024 27 50 153 67 302 435 79 655 741 68 882 88 18028 57 334 453 512 73 75 627 765 855 982 19048 97 103 19 55 67 76 285 300 26 50 53 93 95 463 95 929 968.

20053 90 124 95 302 99 402 600 714 83 834 21086 121 408 49 826 68 362 63 22109 245 353 435 829 84 616 18 721 931 23042 150 83 341 75 39 429 508 84 94 641 75 768 813 900 05 24000 037 77 255 39 326 429 617 24 735 25036 240 441 80 628 75 731 863 372 26009 117 52 213 65 68 311 15 55 76 441 50 520 75 813 27337 302 85 32 418 78 558 694 90 707 37 28026 57 173 209 55 33 352 448 526 57 621 76 738 41 976 29064 32 242 283 343 64 67 415 28 57 64 71 84 575 616 37 51 710 27 37 508 20 72 83 95 910.

Balezy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie we wtorek.

Od piór, czap i pasów aż luna bije Hucznie i wesoło obchodzono dożynki w Jaworze

Wąska, wijąca się wśród wzgórz, szosa jest dosłownie zapchana wszelkiego rodzaju pojazdami. Jadą ogromne samochody, traktory, wozy drabiniaste, karety — wszystkie do ostatniego miejsca wypełnione ludźmi. Całe szczęście, że ruch jest jednokierunkowy.

Caty ten potok pojazdów płynie z Jawora do odległej o 12 km. Roztoki, która w niedzielę zgromadziła przedstawicieli całego powiatu jaworskiego na dorocznym dożynkach.

Legnica na odbudowę Warszawy

Podjęta akcja zbiorkowa na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy daje dobre rezultaty.

W ubiegłym tygodniu szereg zabaw urządziły: Pow. Kom. PPS, Kolejowe Koło Ligi Kobiet, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Związek Walki Młodych, z których dochód został przeznaczony na odbudowę Warszawy. Dochód z zabaw z urządzoną zbiorką uliczną dał przeszło 100.000 zł.

Zwycim nadzieje, że udział w akcji odbudowy weźmie całe społeczeństwo legnickie.

A w Oławie...

Oddział Czerwonego Krzyża w Oławie uruchomił w tych dniach w swoim lokalu pierwszą na terenie Oławy tanią stołówkę, dostępną dla wszystkich.

W najbliższych dniach nastąpi oddanie do użytku młodzieży oławskiej pięknej, dobrze zaopatrzonej w gry, książki i czasopisma, Świątelnicy czerwono krzyżowskiej.

Karetka sanitarna, na raxie konna, jest już w stadium pełnej realizacji. A czeka na nią Oława — niecierpliwie. Wypadki i choroby zdarzają się, i to dość często, a obecny przewóz do szpitala pozostawia wiele do życzenia!

2.336 ha lasów posiada Legnica - a nie ma drzewa na remont domów

LEGNICA. Lasami legnickimi ok. obszarze 2336 ha wraz z dwoma tartakami 'obecnie administruje Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze.

Lasy te zaopatrywały niegdyś miasto Legnicę w drzewo budowlane i opałowe. Obecnie miasto nie ma żadnych korzyści z tych lasów.

Mimo to, że Legnica nie wiele ucierpiała od działań wojennych, jednak około 100 budynków kilkupiętrowych potrzebuje uzupełnienia drzwi, okien, a na-

W Roztoce aż wre, U wejścia do kościoła tłum ludzi — w środku nie ma już miejsca. W parku gwar i ruch — konie strzygą uszami, trochę zaniepokojone wrzawą kołorowego tłumu. Nabożeństwo za chwilę się kończy i ludzie gromadzą się u wejścia do pałacu. Tu ma się odbyć defilada.

Na trybunie zajmują miejsca gospodarz powiatu, starosta Krawski, przedstawiciel delegacji Akcji Siłowej Gminy, przedstawiciele partii politycznych i wojska.

Zbliża się pochód — ludowa kapela w wielkich słomianych kapeluszach rżnie skoczno krakowiaki. W rytm ognistej melodii przesuwają się przed trybuną i tłumem gości delegacje gmin, gromad, majątków PNZ. Jadą poszost nie zaprzężone wozy drabiniaste — po brzegi wypełnione tegorocznym plonem, jadą traktory, maszynny rolnicze — a więc młocarnie, żniwiarki. Szczególnie gorące oklaski wita ją ogromną platformę — na niej dwóch, całych w płótnie, zwanych chłopek wali co sił w zaimprovizowane klepsko. Tuż za nimi wóz — z całymi żniwami, nawet kuchnia polowa się dymi, kobieta w różnobarwnym stroju, śpiesznie obiera ziemniaki.

Przed trybuną przechodzą jeszcze dzieci, organizacje młodzieżowe, witana górcami oklaskami, piłkarska drużyna jaworskiego „Zryw” i, na końcu przelatuje w galopie, jak huragan, grupa konnych krakowiaków.

Za chwilę podchodzą delegacje i składają wieńce dożynkowe gospodarzowi powiatu. Jest kilka grup w strojach regionalnych. Od krakowiaków, od ich piór, czap, pasów, tęczyowych cekinów — aż luna bije. Górale przybyli z własną kapelą. Ileż jest tych wieńców? — podchodzą coraz to nowe delegacje, słysząc coraz to inne, tradycyjne przysłówki, z których każda ma w sobie bogate, błogosławione słowo: plon.

W szeroko rozwarcie drzwi palacu wlewa się tłum gości — obiad, Niestrudzeni dwaj główni organizatorzy, Zarembiński i Tytoniak, gonią już resztkami sił. A przecież jeszcze będą i popisy na zaimprovizowanej estradzie i wreszcie wielka zabawa ludowa.

W drodze powrotnej widzimy znowu wozy, ciężko wyładowane — to resztki Niemców opuszczają powiat.

Wściekłe lisy pokąsały już 7 osób

W powiatach kłodzkim i bystrzyckim pojawiły się wściekłe lisy. W powiecie szczytnickim na podwórko gospodarza przyskoczył 2 wściekłe lisy i zaatakowały dwie kobiety.

Zaalarmowana ludność miejscowa wściekłe lisy zatłukła widłami. W powiecie bystrzyckim wściekłe lisy pokąsały 7 osób.

O zniesienie 24-godzinnej „przesiadki” wołają pa azerowie w Bolestawcu

Już dość dużo czasu minęło od dnia, gdy w jednym z Nr. naszego pisma zamieszczano artykuł p. i. „Bolestawie-miasto odcięte od świata”, jednak do tej pory absolutnie nic nie zrobiono w kierunku polepszenia warunków komunikacyjnych w Bolestawcu.

Na dowód tego, że sytuacja nie poprawiała się, podajemy fakt: przed kilkoma dniami pociąg w kierunku Modły, który według rozkładu jazdy wychodzi z Bolestawca o godz. 8-mej, jeszcze w poloniu stał na stacji, a pasażerowie, nie doczekawszy się odjazdu pociągu, rozeszli się do domów.

Przyznajemy, że nie zawsze winę ponosi obsługa pociągu, gdyż często parowóz, przysyłany z parowozowni zupełnie nie nadaje się do podróży. Powoduje to wprost niewiarygodne opóźnienia. Do przyjemności nie należy wysiadywanie na stacjach i 24-godzinne czekanie na dalsze połączenie, które z powodu złe ułożonych rozkładów jazdy (szczególnie właśnie na odcinku (Modla — Płakowice) są i bez opóźnień nie bardzo wygodne. (wal)

Auto bez świateł najechało na motocykl

W Bielawie, przy ulicy Rzeszowskiej, koło Gązowni miejskiej wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły 2 osoby.

Kontroler samochodowy, ostatniego autobusu komunikacyjnego, jadąc z Dzierżonowa do garażu spostrzegł na jezdni dwóch leżących mężczyzn i rozbity motocykl.

Ofiary wypadku zostały narychmiasz przewiezione tym autobusem do szpitala, gdzie stwierdzono, że Jan Sulwiło z Bielawy ma złamany obojczyk i jest ogólnie potłuczony, a stan zdrowia Stanisława Wilka, właściciela zakładu wulkanizacyjnego w Dzierżonowie jest beznadziejny.

Jak zeznaje Sulwiło — najechało na nich auto ciężarowe, jadące bez

światła z Bielawy do Dzierżonowa. Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi M. O.

„Zginęło” 5 strażaków

LEGNICA. — W pierwszych dniach b.m. opuściło koszarzy Legnickiej Zawodowej Straży Pożarnej 5 strażaków, zabierając za sobą amundurów, sukienne, czapki, przeciwciernia i płaszcze. Powód ucieczki jest dość jeszcze nieznany.

Wobec nie stawienia się wymienionych do służby, zajęła się sprawą ta prokuratura S. O.

Nie profanować kościoła i grobów

JELENIA GÓRA. Przy ul. i Ma-ja znajduje się stary katolicki kościół garnizonowy pod wezwaniem św. Krzyża a obok kościoła cmentarz niemiecki i ewangelicki. Motocykliści i rowerzyści jeżdżą po tym cmentarzu jak po własnym podwórku, nie zważając ani na kościół, ani na groby.

Tę sprawę powinny się zainteresować władze miejskie i M. O. Przejad po cmentarzu motocyklem czy rowerem jest niedopuszczalny.

Przeoczenie OUL w Jeleniej Górze kosztowało skarb państwa 12 mil. złotych

JELENIA GÓRA. Miejscowe władze skarbowe natrafily w tych dniach na sensacyjne nadużycia, wynikające z niedopatrzenia miejscowego Urzędu Likwidacyjnego.

W miejscowości Sobieszyn

koło Jeleniej Góry, swego czasu przydzielono nowoczesny warsztat mechaniczny niejakiemu Komisarzykowi, mimo że nie posiadał nawet podstawowych uprawnień rzemieślniczych. — Wartość samego parku maszynowego przekracza sumę 8 milionów złotych.

Komisarzyk zgłosił wprowadzić wyposażenie warsztatu do OUL w Jeleniej Górze, ale wyceńił wartość po śmiesznie niskich cenach. OUL w Jeleniej Górze nie zainteresował się bliżej zgłoszonym obiektem mimo, że w parku maszynowym znajdowało się kilka maszyn amerykańskich, które obecnie Polska otrzymuje w ramach dostaw UNRRA i kierowane są tylko dla potrzeb ciężkiego przemysłu. — Wartość takiej maszyny przekracza 1.600.000 zł.

Przy przeprowadzaniu rewizji wykryto poważny zapas materiałów poniemieckich, jak przybory i narzędzia szlifierskie, świece i zarówki samochodowe, których Komisarzyk nie zgłosił do O. U. L. Istnieje prawdopodobieństwo, że od momentu objęcia warsztatu wielo aparatów i narzędzi technicznych Komisarzyk sprzedaj na wolnym rynku.

Niezależnie od tego, wykryto jeszcze jeden schowek, umieszczony pod podłogą kantoru warsztatowego, o którym nawet Komisarzyk nie wiedział. W obszernej wnęce znaleziono dobrze zachowane, cenne przedmioty ze złota i srebra jak zastawy stołowe, płyty szluczne i większą ilość tekstylii. Wartość schowka oblicza się na około 4 miliony złotych.

Ogłoszenie
we Wrocławskim
Kurierze
Ilustrowanym
przyniesie Ci dobrobyt

Własna obsługa fotograficzna
WROCŁAWSKIEGO KURIERA ILUSTROWANEGO
Zdjęcia — A. Czelný.

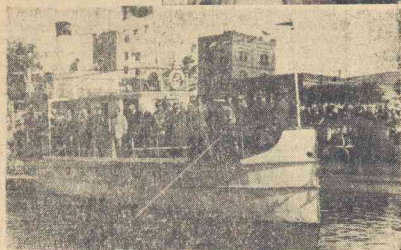
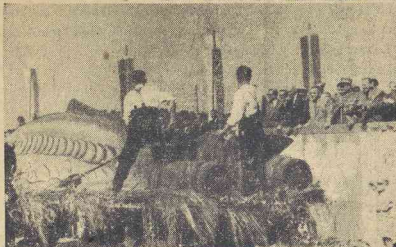


Ogólnopolskie dożynki w Opolu 14 września 1947 roku



Prezydent RP Bolesław Bierut przygląda się promocji podchorążych Oficerskiej Szkoły Piechoty z Wrocławia. Premier Józef Cyrankiewicz obserwuje również promocję. Prezydent RP, premier, marszałek Żymierki i woj. Zawadzki na trybunie podczas defilady.

1. Autochtonki w barwnych strojach Ziemi Opolskiej, niosące wieniec i mapę Polski, otwierają pochód dożynkowy.
2. Pełnymi garściami, jak na prawdziwym zagonie, rzucają siewcy ziarno pierwszemu Włodarzowi Rzeczypospolitej.
3. Kosy już skończyły tegoroczną pracę. Pięknie wyczyszczone, ozdobione kłosami i wstęgami, czekają na przyszłe żniwa.
4. Górnicy z Górnego Śląska też cieszą się na opolskich dożynkach. Wiedzą przecież, że i dla nich będzie chleb.



Jutro fotoreportaż z Opolu
promocji podchorążych
Oficerskiej Szkoły Piechoty
we Wrocławiu

5. Przyjechali i rybacy. Na wozie olbrzymi karp daremnie rzuca się w sieci. Dodajmy, że to karp z dykty.

6. Żniwa już wszędzie skończone. Na pola wjeżdżają potężne traktory, aby orać ziemię pod przyszłoroczny plon.

7. Po defiladzie składanie wienców. Prezydent R.P. wraz z otoczeniem przybija statkiem do Błoni Grunwaldzkich.

8. Uroczystość skończona. Prezydent, premier i marszałek opuszczają Opole. W głębi gen. Popławski i prezes Janusz.

Autochtonka z Opolszczyzny składa pierwszy wieniec Prezydentowi RP. Z lewej — woj. Zawadzki otrzymuje wieniec od rolników Górnego Śląska. Z dołu od lewej — dar dla marszałka Żymierskiego. Z prawej — prawie 100 wienców z całej Polski zapelnia trybunę.

